VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI SPRAWIEDLIWOŚCI I PRAW CZŁOWIEKA (NR 104)**

z dnia 8 listopada 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 104)

8 listopada 2017 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Piotrowicza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sprawiedliwości na temat przyczyn i okoliczności śmierci pani Agnieszki Pysz w dniu 7 czerwca 2017 roku w Areszcie Śledczym na warszawskim Grochowie.

W posiedzeniu udział wziął: **Patryk Jaki** sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Adam Bodnar** rzecznik praw obywatelskich wraz ze współpracownikami, **gen. Jacek Kitliński** dyrektor generalny Służby Więziennej wraz ze współpracownikami, **Maria Ejchart-Dubois i Katarzyna Wiśniewska** przedstawicielki Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, **Marita Dybowska-Dubois** pełnomocnik pro bono w postępowaniu karnym, **Hanna Pysz** matka zmarłej Agnieszki Pysz.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Daniel Kędzierski, Ewa Kwiatkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Stwierdzam, że Komisja dysponuje kworum niezbędnym do podejmowania uchwał podczas dzisiejszego posiedzenia.

Bardzo serdecznie witam przybyłych na dzisiejsze posiedzenie gości. W szczególności witam przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, chociaż rozglądam się i jeszcze nie widzę pana ministra. Wiem, że jest już w budynku. W związku z tym jeszcze chwileczkę poczekamy.

Bardzo serdecznie witam przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, w szczególności witam pana ministra Patryka Jakiego, sekretarza stanu. Witam przedstawicieli Centralnego Zarządu Służby Więziennej. W szczególności witam pana generała Jacka Kitlińskiego, dyrektora generalnego Służby Więziennej. Witam pana pułkownika Grzegorza Fedorowicza, zastępcę dyrektora generalnego Służby Więziennej. Witam pułkownik, doktor nauk medycznych, panią Alicję Kozłowską, dyrektor Biura Służby Zdrowia w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej. Witam rzecznika praw obywatelskich, pana ministra Adama Bodnara. Witam panią Hannę Machińską, zastępcę rzecznika praw obywatelskich. Witam pana Marcina Mazura, zastępcę dyrektora zespołu do spraw wykonywania kar. Witam panią Małgorzatę Kiryluk, głównego specjalistę w zespole do spraw wykonywania kar. Witam przedstawicieli Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, a w szczególności panią Katarzynę Wiśniewską i panią Marię Ejchart-Dubois. Witam panią mecenas Maritę Dybowską-Dubois, pełnomocnik pro bono w postępowaniu karnym, reprezentującą rodzinę zmarłej, o ile jestem zorientowany. Witam panie i panów posłów. Witam sekretarzy Komisji.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia. Jak już wspomniałem na wstępie, posiedzenie zostało zwołane na wniosek Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska i Klubu Poselskiego Nowoczesna. Bardzo proszę o uzasadnienie wniosku pana posła Michała Szczerbę. Jednocześnie chciałbym państwu przypomnieć, że o godz. 10.00 rozpoczyna się posiedzenie Sejmu. Proszę mieć to na uwadze, żebyśmy dzisiaj mogli sprawnie procedować. Dziękuję.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie rzeczniku, panie ministrze, szanowni państwo, grupa posłów z klubów Platforma Obywatelska, Nowoczesna i Polskie Stronnictwo Ludowe wniosła o niezwłoczne zwołanie posiedzenia Komisji w celu przedstawienia informacji ministra sprawiedliwości na temat przyczyn i okoliczności śmierci pani Agnieszki Pysz w dniu 7 czerwca 2017 roku w Areszcie Śledczym na warszawskim Grochowie. Poprosiliśmy również o udział w tym posiedzeniu Komisji rzecznika praw obywatelskich, pana Adama Bodnara.

Szanowni państwo, na początek chciałbym przytoczyć słowa pięciu współosadzonych, które przebywały z panią Agnieszką Pysz w Areszcie Śledczym na Grochowie. Pięć osodzonych napisało swoje oświadczenie, które skierowało do matki pani Agnieszki Pysz, pani Hanny Pysz. Podsumowane jest ono jednym zdaniem: „Jesteśmy pewne, że gdyby Agnieszce udzielono pomocy, kiedy zaczęła o nią prosić, nie doszłoby do tej tragedii". Powtórzę: „Jesteśmy pewne, że gdyby Agnieszce udzielono pomocy, kiedy zaczęła o nią prosić, nie doszłoby do tej tragedii".

Pani Agnieszka Pysz po przetransportowaniu z Aresztu Śledczego we Wrocławiu przebywała tam tydzień. Według doniesień medialnych, również przez tydzień nie udzielono jej skutecznej pomocy. W wyniku owych nieprawidłowości zmarła. Przytoczę oświadczenie pięciu współosadzonych, oświadczenie, które zostało mi przekazane przez matkę zmarłej, panią Hannę Pysz. Od razu po spotkaniu, kiedy opowiedziała mi swoją tragiczną historię, dwa dni później udałem się do rzecznika praw obywatelskich, pana Adama Bodnara, przekazując oświadczenie, o co poprosiła mnie matka. Pan rzecznik podjął stosowne działania wyjaśniające.

Oświadczenie współosadzonych: „Agnieszka na oddział została doprowadzona przez służbę więzienną 6 czerwca z oddziału I w bardzo złym stanie. Nie była zdolna samodzielnie iść. Z oddziału I została przywieziona na wózku inwalidzkim, po czym wyciągnięta po schodach przez służbę więzienną na oddział VII. Trzymając się kraty krzyczała, że nie ma siły iść i prosiła o pomoc. Całą tę sytuację na korytarzu obserwował lekarz oraz pielęgniarka. Mimo to nikt nie zareagował. Z ust służby zdrowia padły słowa: „Jesteś zdrowa, udajesz".

W dniu przeprowadzenia na oddział Agnieszka wielokrotnie błagała o pomoc. Była blada, opuchnięta, miała problemy z oddychaniem, nie mogła oddać moczu. Zgłaszałyśmy to oddziałowej, która w tym dniu pełniła dyżur, ale usłyszałyśmy słowa: „Jeszcze raz któraś podejdzie, to pożałujecie wszystkie". To były jej słowa. We wszystkim jesteśmy świadkami. Przez cały dzień na zmianie byłyśmy z Agnieszką w jej celi, aby jej pomóc, ponieważ nie była w stanie samodzielnie napić się nawet wody. Byłyśmy świadkami, jak Agnieszce podano dwie czerwone tabletki, po których była otępiała, zaspana, nie była w stanie się ruszyć. Mimo to podczas wieczornego apelu usłyszałyśmy, jak oddziałowa zdająca zmianę powiedziała: „Wstawaj, gwiazdo, do apelu", a oddziałowa odbierająca zmianę powiedziała: „Jesteś zdrowsza od nas wszystkich".

Następnego dnia stan Agnieszki z godziny na godzinę się pogarszał, czego wszystkie byłyśmy świadkami. Agnieszka od rana prosiła o pogotowie, ale za każdym razem nam odmawiano. Od dnia przyjścia na oddział ani razu nie oddała moczu. Czuła się coraz słabsza, miała coraz bledszą skórę, coraz bardziej opuchnięte nogi. Jedyne, co mogłyśmy dla niej zrobić, do zaprowadzić do łazienki i umyć, aby poczuła się lepiej. Tego dnia Agnieszka w ogóle nie wstawała, bardzo źle się czuła i cały czas prosiła, błagała wręcz o pogotowie. W tym dniu obecny był lekarz. Na pewno słyszał jej krzyki, ale niestety żadnej reakcji. W tym dniu podczas wizyty...

Dwie godziny przed apelem stan Agnieszki był już bardzo krytyczny. Prosiłyśmy oddziałową, aby natychmiast wezwała pogotowie i zadzwoniła do dowódcy, powiedziała o zaistniałej sytuacji, ale dowódca odmówił karetki. Przekazał, aby zrobić zimne okłady, a po godz. 20.00 kiedy coś się będzie, ewentualnie zadzwonić domofonem. Byłyśmy do niej do ostatniej chwili. Przed godz. 18.40 Agnieszka zaczęła bardzo płytko oddychać, była wręcz biała, miała sine ucho. Do samego końca Agnieszka błagała o pomoc, a my cały czas prosiłyśmy oddziałową o wezwanie karetki. Dowódca był obecny na oddziale i cały czas odmawiał wezwania pomocy. Dopiero gdy Agnieszka straciła przytomność, przestała

oddychać i cała zsiniała, przyszła oddziałowa. W tym czasie sprawdzałyśmy Agnieszce puls, ale niestety nie był już wyczuwalny. Puls sprawdziła również oddziałowa, po czym kazała nam wszystkim wyjść do swoich cel. Zostałyśmy zamknięte. Po tym czasie została wezwana karetka. Służba więzienna rozpoczęła swoje działania.

Jesteśmy pewne, że gdyby Agnieszce udzielono pomocy, kiedy zaczęła o nią prosić, nie doszłoby do tej tragedii".

Szanowni państwo, jest to pewnie jedna ze 100 tys. spraw, które trafiły do rzecznika praw obywatelskich w ciągu ostatnich dwóch lat, ale jest to sprawa na tyle bulwersująca, że o tej sytuacji, o tygodniowej agonii Agnieszki Pysz, poinformowały media. Sprawą zajął się rzecznik praw obywatelskich. Pewnie pan rzecznik będzie omawiał podjęte przez siebie działania.

Jest to wielka tragedia pani Hanny Pysz, która przyszła do mnie, dlatego że nie chciała tej sprawy tak po prostu zostawić. Nie mogła się pogodzić ze śmiercią własnej córki, którą widziała tydzień wcześniej. 8 czerwca była umówiona na kolejne widzenie z własną córką, ale już nie została poproszona na spotkanie córką. Została poproszona do dyrektora aresztu śledczego, który powiedział: „Zrobiliśmy wszystko, żeby jej pomóc, ale niestety zmarła".

Szanowni państwo, jest jeszcze druga sprawa, która bardzo bulwersuje. Dobrze, że jest pan minister Jaki. W dniu 30 września na portalu Onet.pl pojawił się artykuł na ten temat, artykuł, który wzbudził poważny niepokój, artykuł, który przeraża swoim opisem, treścią, szczegółowością. Reakcje były następujące. Pan Stanisław Kaleta, wiceminister: „Zmanipulowany i jednostronny artykuł, sztuczna afera".

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Nie krzycz.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Będę mówił głośno, pani poseł. Wiceminister sprawiedliwości powiedział, że jest to sztuczna afera. W tej sprawie sztuczna nie była tylko śmierć Agnieszki.

Co się dzieje następnie? Pojawia się nadzwyczajne zdarzenie, umiera osoba. Rzecznik praw obywatelskich otrzymuje tradycyjnie pięciocyfrowy numer, że nastąpiło zdarzenie nadzwyczajne, czyli śmierć bez podania żadnych szczegółów, jakiej płci była osoba zmarła, w jakim wieku, czy chorowała czy nie. Dostaje pięciocyfrowy numer, jest to jedyna informacja, jaka zostaje przekazana rzecznikowi praw obywatelskich.

Lekarz, który przez siedem... Kierownik ambulatorium, funkcjonariusz Służby Więzienne, podległy panu dyrektorowi generalnemu, zostaje wyznaczony przez dyrektora aresztu, żeby poprowadził i przeprowadził postępowanie wyjaśniające w tej sprawie. Kierownik ambulatorium, funkcjonariusz Służby Więziennej stwierdza, że był to zwykły nagły zgon. Gdyby nie postawa pięciu współwięźniarek, pięciu współosadzonych sprawa ta nie ujrzałaby światła dziennego, nie dowiedziałaby się o niej matka, nie dowiedziałby się rzecznik praw obywatelskich. Dyrektor aresztu zamknąłby sprawę, gdyż pan dyrektor aresztu podpisał postępowanie wyjaśniające, które przedstawił mu kierownik ambulatorium.

Szanowni państwo, jest rok 2017. Każda obywatelka i każdy obywatel, nawet ten, który przez chwilę zbłądził, nawet ten, który coś ukradł, a także wśród posłów znajdują się osoby, które mają podobne rzeczy na sumieniu, ma prawo do opieki zdrowotnej, ma prawo do opieki medycznej, takie samo prawo jak inni obywatele, którzy korzystają ze swoich uprawnień medycznych w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia. Więzienna służba zdrowia jest w pełni podległa dyrektorowi generalnemu. Służba Więzienna bezpośrednio podlega panu ministrowi Jakiemu. Budżet Służby Więziennej nie jest budżetem Narodowego Funduszu Zdrowia, nie podlega prezesowi Narodowego Funduszu Zdrowia, jest częścią budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Biuro Służby Zdrowia Służby Więziennej jest w pełni odpowiedzialne za zapewnienie opieki medycznej osadzonym i pozbawionym wolności.

Szanowni państwo, naszym obowiązkiem jako Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, naszym obowiązkiem wobec matki, która została sama, gdyż pani Agnieszka była jej jedynym dzieckiem, jest wyjaśnienie i nie pozostawienie tej sprawy Nie możemy

również dopuścić, żeby w sytuacjach bulwersujących opinię publiczną padały oskarżenia wobec dziennikarzy, którzy podejmują się tego typu działań, chcąc upubliczniać bulwersujące sprawy. Nie możemy godzić się na to, że funkcjonariusze publiczni wysokiej rangi nazywają śmierć człowieka i jego siedmiodniową agonię sztuczną aferą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę pana Patryka Jakiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości o udzielenie informacji oraz odniesienie się do wniosku.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki:

Dziękuję uprzejmie. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałbym podkreślić, że każda śmierć, która ma miejsce w systemie penitencjarnym, w którym, w zależności od tego jak go badać, znajduje się nawet 500 tys. ludzi... Jest to populacja, w której niestety zdarzają się takie same zdarzenia jak na otwartej przestrzeni. Ale każde takie zdarzenie... Nie będę się posługiwał danymi, które pokazują, że wcześniej, zanim miałem nadzór nad Służbą Więzienną, było ich więcej. Dysponujemy takimi statystykami, ale nie chcę do tego wracać. Chciałbym, żeby takich zdarzeń w ogóle nie było. Jest mi przykro, jestem pełen współczucia dla rodziny, która straciła swoje dziecko. Chciałbym jednak, żebyśmy do sprawy podeszli w sposób rzetelny i uczciwy, żebyśmy za każdym razem przedstawiali wszystkie fakty i nie próbowali każdej śmierci wykorzystać w sposób polityczny, żeby uderzyć w niewygodnego rywala. Tylko wtedy będziemy w stanie poprawiać system w taki sposób, żeby w przyszłości podobne sytuacje się nie zdarzały. Sposób, w jaki pan poseł przedstawił sytuację, można nazwać wyjątkowo tendencyjnym i manipulacyjnym. Po pierwsze, za każdym razem kiedy bada się tego typu sytuacje, relacje współosadzonych są cenne i nigdy ich nie lekceważymy, ale żeby zbadać okoliczności, ważne są również inne elementy, takie jak dokumenty, fakty, zeznania funkcjonariuszy, których nie wiem dlaczego mielibyśmy traktować jako osoby niepełnoprawne w tego typu dyskusji. Przede wszystkim są to dokumenty, które są nam znane w tej sprawie.

Czego pan poseł nie powiedział i co również nie pojawiło się w przestrzeni publicznej? Otóż za każdym razem, każdorazowo kiedy osadzony źle się czuje, zadaniem pracownika Służby Więziennej nie jest jego diagnozowanie, ponieważ pracownik Służby Więziennej nie posiada do tego kompetencji i kwalifikacji. Jego zadaniem jest wezwanie lekarza, który przekazuje informację, czy dana osoba nadaje się do leczenia i w jaki sposób. Czego pan poseł nie powiedział? Pan poseł nie powiedział, że pani Agnieszka była badana przez lekarzy dwadzieścia jeden razy. Jest to, szanowni państwo, jak sądzę, więcej niż w przypadku jakiejkolwiek osoby, która byłaby dotknięta tą chorobą, a która nie byłaby w więzieniu.

Jak państwo wiecie, nasz system działa w ten sposób. Zastałem go. Jest to uwaga ponad tą sprawą. Jest wiele pretensji do systemu penitencjarnego, szczególnie ze strony służby zdrowia. Nasz system działa tak, że jak osadzony źle się czuje, zawsze ma pierwszeństwo w dostępie do służby zdrowia w stosunku do osób zdrowych. Tak jest. Zastałem taki system. Można dyskutować, czy go zmienić czy nie.

Generalnie za każdym razem, jak pani Agnieszka zgłaszała dolegliwości, była badana. Była badana nie tylko... Jestem gotowy... Mam każdą datę, mam datę każdego spotkania z lekarzem. Co istotne, szanowni państwo, była badana również zewnętrznie. To nie jest tak jak pan mówi, że lekarz jest funkcjonariuszem Służby Więziennej. Nie jest. Mamy z nim tylko podpisaną umowę. Rzeczywiście pracuje dla nas. Zresztą w przypadku Mokotowa był to bardzo doświadczony lekarz, któremu wcześniej tego typu... Pani doktor powie o tym, jeżeli będzie taka potrzeba. Był to lekarz, który nie wypadł sroce spod ogona, był dyrektorem szpitala, nie był to człowiek, który nie miał kwalifikacji, ale żeby była jasność, powiem, że pani Agnieszka była badana również przez innych lekarzy, także zewnętrznych, zarówno w Warszawie, jak i we Wrocławiu. Miała wykonanych wiele badań.

Uprzedzano mnie, że ustawa zobowiązuje nas, że nie możemy podać choroby, nie możemy podać, jaka choroba spowodowała, że pani Agnieszka zmarła, dokładnie jakie

badania były jej przeprowadzane. Przed rzecznikiem praw obywatelskich dokumentacja ta na pewno nie była chowana, żeby była jasność.

To, co istotne, szanowni państwo, żebyśmy byli uczciwi w dyskusji, pani Agnieszce zaproponowano hospitalizację, ale pani Agnieszka odmówiła. To była jej decyzja, odmówiła hospitalizacji, na to Służba Więzienna, pracownicy Służby Więziennej nie mają żadnego wpływu.

Co istotne, relacje współwięźniarek mogą być prawdziwe, nie lekceważymy ich. Niestety często bywa też tak, jak państwo wiecie, że więźniowie są skłóceni z personelem Służby Więziennej. Nie mamy żadnych dowodów na to, że akurat takie relacje, nie mamy potwierdzonych żadnych twardych dowodów, że takie relacje, jakie pan poseł przedstawia, są prawdziwe, aczkolwiek jeszcze raz podkreślam, że ich nie lekceważymy.

Ponadto chciałbym zwrócić uwagę, że jak powiedziałem, nie mogę zdradzić choroby, na którą zmarła osadzona, ale jest to jedna z najcięższych, najtrudniejszych do wykrycia chorób również w stosunku do osób, które przebywają na wolności. Los ludzi, którzy zachorują na tę chorobę, będąc na wolności, również bardzo często kończy się zgonem. Jest to jeden z najcięższych przypadków, które kończą się zgonem, najcięższych przypadków do wykrycia. Pewnie dlatego profesjonalni lekarze również w tym przypadku nie byli w stanie wykryć tej choroby.

Padł zarzut, że coś chowamy w tej sprawie przed rzecznikiem praw obywatelskich. Potem w swobodnym zdaniu pan poseł poinformował, że pan rzecznik praw obywatelskich od razu dostał informację sms-ową o zgonie. Szanowni państwo, od kilku lat istnieje praktyka, która wcześniej nie istniała, a która polega na tym, że rzecznik praw obywatelskich został wpisany do naszego rozdzielnika. Tak samo jak minister i osoby nadzorujący Służbę Więzienną w pierwszej kolejności jest informowany o wszystkich nadzwyczajnych zdarzeniach w Służbie Więziennej. Za każdym razem rzecznik praw obywatelskich wie dokładnie w tym samym momencie, w którym wiedzą inne osoby nadzorujące Służbę Więzienną, jeżeli coś się wydarzy w więzieniu. W momencie kiedy trafił do aresztu śledczego, nic nie było przed nim ukrywane, miał dostęp do pełnych dokumentów. Dokładnie to samo dzisiaj państwu proponuję, nie chcę nic ukrywać, chcę wyjaśnić to od początku do końca.

Nieprawdziwe są również supozycje, że gdyby nie państwa interwencja, to wszystko byłoby ukryte. Nic na to nie wskazuje. W sprawie zostały popełnione błędy. O wnioskach będę jeszcze mówił. Podjąłem w tej sprawie daleko idące decyzje, które mam nadzieję, że sprawią, iż w przyszłości system będzie działał lepiej. Nie zmienia to jednak faktu, że byłbym bardzo ostrożny, szanowni państwo, przed osądzaniem lekką ręką funkcjonariuszy Służby Więziennej, którzy wykonują naprawdę bardzo ciężką pracę. Ktoś kto tego nie widział...

Zresztą być może jest to dobry moment, żeby zaprosić Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka, żeby zobaczyła, jak wygląda codzienna praca funkcjonariusza Służby Więziennej. Jeżeli dzisiaj ktoś stawia zarzut funkcjonariuszowi Służby Więziennej, że lepiej powinien zdiagnozować osadzoną, to obawiam się, że nie wie, o czym mówi. W jaki sposób pracownik Służby Więziennej ma postawić diagnozę lekarską w stosunku do osadzonej, która źle się czuje. Jeżeli osadzona źle się czuje, to zadaniem funkcjonariusza Służby Więziennej jest przekazanie tego lekarzowi. W tym wypadku stało się tak dwadzieścia jeden razy, jeszcze raz podkreślę, że prawdopodobnie częściej niż gdyby osadzona miała kontakt z lekarzem, będąc na wolności. Tak niestety działa system. Podkreślam, że niestety z powodów, o których wspomniałem wcześniej, dlatego że osadzony, jak mówiłem, zawsze ma pierwszeństwo.

Dobrze, na wnioski jeszcze przyjdzie czas, dlatego że w tej sprawie rzeczywiście popełniliśmy też błędy. Kluczowym elementem było to, że lekarze nie rozpoznali choroby. Dwadzieścia jeden razy próbowali i nie rozpoznali choroby. Ewidentnie była to wina lekarzy, którzy badali. Nawet jeden z lekarzy z zewnątrz, którzy byli wzywani – mamy to w opisie – lekarz, korty przejechał w karetce sugerował, że pani symuluje, ponieważ nie potrafił znaleźć choroby, ale jeszcze raz podkreślę, że choroba ta jest trudna do znalezienia. Badali rzeczy, na które wskazywała osadzona. Przynajmniej tak wynika z protokołu. Kiedy mówiła, że boli ją kręgosłup, było to sprawdzane i wszystko było

w porządku. Nie potrafili odnaleźć choroby, a hospitalizacji pani Agnieszka odmówiła. Tak to wyglądało. We Wrocławiu.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę, żeby nie przerywać panu ministrowi. Będzie seria pytań, będziecie państwo dopytywać.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Postaramy się po kolei przedstawić państwu chronologię. Najpierw oddam głos pani doktor. Potem oddam głos panu generałowi, profesjonalistom, którzy od lat zajmują się nadzorem nad systemem. Może na końcu powiem państwu, jakie wnioski z tego wyciągnęliśmy, gdzie uważam, że popełniliśmy błędy. Jesteśmy otwarci na wszystkie pytania. Mamy dostęp do wszystkich dokumentów.

Na koniec chciałbym podkreślić, panie pośle, że tak bardzo chce pan uderzyć politycznie, politycznie wykorzystać śmierć, że wszystko pan myli. Nie ma nikogo o imieniu Stanisław. Ewentualnie jest Sebastian Kaleta. Nie jest także wiceministrem sprawiedliwości. Proszę o lekki umiar, szczególnie kiedy rozmawiamy o trudnej sprawie śmierci w systemie penitencjarnym, w którym śmierci się zdarzają. Chciałbym, żeby było ich jak najmniej, ale pewnie łatwiej mi będzie, kiedy będziemy prowadzili konstruktywną rozmowę na ten temat również z opozycją.

Pani doktor, a potem pan generał.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę.

Dyrektor Biura Służby Zdrowia Centralnego Zarządu Służby Więziennej Alicja Kozłowska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jak powiedział pan minister, śmierć każdego pacjenta jest dla nas wielkim stresem, wielką stratą. Lekarze w swojej działalności kierują się swoją wiedzą, doświadczeniem, które nabywają przez lata pracy. Ich postępowanie jest autonomiczne. Kierują się swoją wiedzą, swoim doświadczeniem, zleconymi badaniami diagnostycznymi oraz konsultacjami, które przeprowadzają, z tym że konsultacje mają charakter doradczy dla lekarza prowadzącego. To on sprawuje opiekę.

Objawy, które wystąpiły u pacjentki, naprawdę były bardzo mało charakterystyczne. Choroba przebiegała w taki sposób, że mogła się kryć pod maską wielu innych chorób, a zgłaszane objawy mogły zostać rozpoznane jako inna choroba.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Przepraszam panią doktor na momencik. Chciałbym powitać przybyłą przed chwilą na nasze posiedzenie mamę zmarłej Agnieszki Pysz, panią Hannę Pysz. Serdecznie panią witam. Bardzo proszę.

Dyrektor biura w Centralnym Zarządzie Służby Więziennej Alicja Kozłowska:

W tym wypadku pomimo zgłaszanych dolegliwości... Zaraz przedstawię państwu harmonogram działań medycznych. Pacjentka była konsultowana dodatkowo przez czterech lekarzy z innych dziedzin medycznych. Zlecono badania, jednakże nie udało się za życia postawić rozpoznania. Choroba została rozpoznana na podstawie badania sekcyjnego. Czas włączenia leczenia jest ważny. Faktycznie rozpoznanie choroby było tutaj rozpoznaniem pośmiertnym.

Okres, kiedy pacjentka była w ramach opieki w trakcie pobytu w jednostkach penitencjarnych, szanowni państwo, to okres czterech miesięcy. W dniu 23 stycznia została przyjęta do Aresztu Śledczego Warszawa Grochów. Zasada jest taka, że każdy pacjent, który jest przyjmowany do jednostki penitencjarnej, ma wykonane badania. Jest to przegląd sanitarno-epidemiologiczny. W ciągu pierwszych trzech dni pobytu w jednostce jest badany przez lekarza. W przeciągu pierwszych czternastu dni ma wykonane badanie radiologiczne klatki piersiowej. U pacjentki wszystkie te badania zostały wykonane w czasie zgodnym z przepisami.

W dniu 28 lutego, czyli ponad miesiąc od przyjęcia, pacjentka zgłosiła się z objawami niezwiązanymi z chorobą, na którą pacjentka zmarła, zupełnie niezwiązanymi. Została

zaopatrzona w lek. W dniu 21 marca na polecenie organu dysponującego została przetransportowana do Aresztu Śledczego we Wrocławiu. Tam po przyjęciu, mimo że z przepisów nie wynika zasada, że pacjent jest badany po transporcie – badany jest przed transportem – po transporcie została zbadana. Było to 24 marca 2017 roku. Nie wydano żadnych zaleceń. Z pacjentką nic się takiego nie działo.

W dniu 26 marca, czyli dwa dni później występują pierwsze objawy choroby, które pacjentka zgłasza. Przyjeżdża, zostaje wezwany zespół ratownictwa medycznego, dlatego że dzieje się to w godzinach popołudniowych. Pacjentka zostaje zaopatrzona w leki, jednakże wtedy odmawia, o czym mówił pan minister, transportu do szpitala zewnętrznego. Jest to data 26 marca 2017 roku. Dwudziestego siódmego, gdyż zasada jest taka, że po wezwaniu pogotowia pacjent jest badany przez lekarza, ma wykonane badanie lekarskie. Lekarz nie wdraża nic poza lekami, które zleca, nic takiego nie widzi.

W dniu 31 marca, czyli w kolejnych dniach, pacjentka zgłasza się do lekarza, z tym że objawy również są niespecyficzne. Teraz biorąc pod uwagę wynik sekcji zwłok, łatwiej nam określić, że był to już początek choroby, że mogło to doprowadzić do ostateczności, ale to wszystko zostało stwierdzone na podstawie całego przebiegu choroby. W tamtym momencie objawy są bardzo niecharakterystyczne. Pacjentka ponownie jest badana w dniu 3 kwietnia. Teraz możemy mówić o objawach, które tworzą cały obraz choroby, natomiast wtedy objawy naprawdę były niecharakterystyczne. Badanie radiologiczne, kolejne badania diagnostyczne ma wykonane w dniu 3 kwietnia. W dniu 14 kwietnia pacjentka ma wykonane badanie i zgłasza się do lekarza. Tutaj również mamy objawy choroby sugerujące proces chorobowy. W związku z tym ma zlecone konsultacje czterech specjalistów zewnętrznych. Konsultacje te wykonano w dniach następnych. Jedną z konsultacji wykonano w dniu 20 kwietnia, następną z konsultacji wykonano w dniu 21 kwietnia. W tym czasie pacjentce włączono leki. W dniu 28 kwietnia pacjentka zgłasza się ponownie. Ma stwierdzone odchylenia w badaniu przedmiotowym, odchylenia w badaniach dodatkowych. Pacjentce włączono lek. Kolejna wizyta jest w dniu 22 maja. Skargi są wtedy niecharakterystyczne. Pacjentka jest zaopatrzona w leki. W dniu 26 maja jest konsultowana przez specjalistę, który pierwotnie zlecał dodatkowe badania. Na podstawie swojego badania oraz zleconych badań lekarz zleca kolejne badania dodatkowe. Kolejne badania dodatkowe pacjentka ma wykonane w dniu 26 maja. W dniu 27 maja zgłasza dolegliwości niecharakterystyczne, jest zaopatrzona w leki. W dniu 29 maja na polecenie organu ponownie jest przetransportowana do Aresztu Śledczego Warszawa Grochów.

W dniu 31 maja jest badana przez lekarza, który przepisuje – nie wszystkie zostały zrealizowane – badania i konsultacje, zleca je. Ponieważ pacjentka w dniu 3 czerwca źle się poczuła, wezwano do niej pogotowie, zespół ratownictwa medycznego. W dniu 3 czerwca był u pacjentki zespół ratownictwa medycznego, czyli pogotowie z uwagi na zgłaszane dolegliwości, jednakże w ocenie przeprowadzającego badanie, stan ogólny pacjentki był dobry. Nie włączył żadnego postępowania. Nie zlecono przewiezienia pacjentki do szpitala, podano jednorazowy lek. Kierownik ambulatorium, o którym pan poseł był uprzejmy powiedzieć, badał pacjentkę w dniach 5 i 6 czerwca. W dniu 6 czerwca wychodząc do domu o godz. 17.00 poszedł do celi mieszkalnej pacjentki i obejrzał ją.

Cały błąd polega na tym, że doktor nie rozpoznaje choroby. Objawy, z którymi ma do czynienia, traktuje jako objawy zupełnie innego stanu. Był to bardzo doświadczony lekarz, chirurg z długoletnią praktyką, który, jak państwu mówiłam, poza tym, że zbadał pacjentkę w ciągu dnia, to wychodząc do domu, poszedł do niej do celi i przed wyjściem o godz. 17.00 zbadał ją. Faktycznie w badaniu przedmiotowym objawy zostały na tyle mało wyrażone, że rozpoznaje zupełnie inny stan choroby, nie obawia się o jej stan zdrowia, nawet podaje, że nie powinno się z nią dziać nic złego. Wątpliwości są w dniu 7 czerwca. Doktor stwierdza, że nie był wzywany do pacjentki. W związku z tym będąc w podmiocie leczniczym tego dnia nie był u chorej.

Pacjentkę objęto opieką. Faktycznie rozpoznanie za życia zostało postawione inne niż przyczyna śmierci pacjentki. Niemniej jednak objawy, jeżeli państwo zapoznacie z dokumentacją, naprawdę były mało charakterystyczne. Teraz wiedząc na co pacjentka zmarła, można powiedzieć, że faktycznie można było wcześniej tę sprawę rozpoznać i wdrożyć

leczenie. Wdrożenie leczenia w tym przypadku ma bardzo istotne znaczenie. Wczesne włączenie leczenia może zapobiec zgonowi. Opóźnienie leczenia, czy to w więziennej służbie zdrowia czy nie, faktycznie może się skończyć inaczej. Stąd oceniając postępowanie, którym się zajmujemy jako Biuro Służby Zdrowia, podtrzymaliśmy uwagi, jakie były wniesione przez okręgowy inspektorat Służby Więziennej. Uznaliśmy, że należy przeprowadzić postępowanie prokuratorskie, które wyjaśniłoby wątpliwości, które istnieją.

Jednocześnie na polecenie pana ministra został o tym powiadomiony rzecznik okręgowej izby lekarskiej, rzecznik odpowiedzialności zawodowej, żeby ocenić, czy postępowanie lekarza było błędne, czy było to nienależyte wykonanie obowiązków. Zawsze należy pamiętać, że lekarz podejmuje decyzje diagnostyczno-lecznicze na podstawie obrazu danego momentu oraz na podstawie badań, którymi dysponuje. Rozpoznanie postawione na podstawie sekcji faktycznie jest rozpoznaniem ostatecznym, nie pozostawia wątpliwości. Wcześniej, tak jak w tym przypadku, miał natomiast miejsce proces chorobowy, który do niego doprowadza. Patrząc teraz w przeszłość i analizując, wiedząc, na co pacjentka zmarła, można powiedzieć, że wcześniej były objawy choroby, które doprowadziły do zgonu. Bardzo dziękuję.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Jeszcze pan generał.

Dyrektor generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że bardzo mi przykro, iż taki wypadek zdarzył się na terenie jednostki penitencjarnej. Szczególne słowa kieruję do mamy pani Agnieszki Pysz. Proszę przyjąć najgłębsze wyrazy współczucia z mojej strony. Bardzo przepraszam za to, co się stało w jednostce.

Szanowni państwo, rzeczywiście chciałbym powiedzieć jedno. Służba Więzienna od początku wypadku robiła wszystko, żeby wyjaśnić tę sprawę i dalej to czyni, wdrażając wszystkie procedury, żeby wyjaśnić sprawę. Po to, żeby to potwierdzić, opowiem w sposób chronologiczny, chociaż będę troszeczkę skracał, jak mówi pan minister. Niemniej mam dokumenty. Wszystko, co mówię, jest udokumentowane. Chciałbym państwu przedstawić reakcję ze strony służbowej oraz innych instytucji po zaistnieniu wypadku.

W dniu 7 czerwca o godz. 18.46 następuje tragiczne zdarzenie. Następnie tego samego dnia Areszt Śledczy Warszawa Grochów nadaje meldunek o zaistniałym zdarzeniu. Następnie w dniu 7 czerwca o zaistniałym wypadku zostaje powiadomiony sędzia Sądu Okręgowego VIII Wydział Penitencjarny. W dniu 7 czerwca, zgodnie z procedurą, wezwano do czynności prokuraturę. Tego samego dnia 7 czerwca o wypadku powiadomiono Komendę Rejonową Policji w Warszawie.

W dniu 9 czerwca o zaistniałym wypadku poinformowaliśmy rzecznika praw obywatelskich. Jest to stała procedura wypracowana razem z RPO. Jak mówił pan minister, niewiele systemów penitencjarnych ma taką procedurę, że informuje pana rzecznika. Nie jest to procedura sprzed roku czy dwóch lat, tylko sprzed kilku. Nie informujemy o wieku i płci. Oczywiście możemy rozmawiać na ten temat z panem rzecznikiem, który rozpoczął w tej sprawie korespondencję.

Szanowni państwo, kluczowa data to 26 czerwca, kiedy dyrektor rzeczywiście zatwierdził sprawozdanie z postępowania wyjaśniającego dotyczącego tego przypadku. To wszystko prawda, co mówił pan minister, że dyrektor jednostki wyznaczył lekarza, który był bezpośrednio związany z opieką nad panią Agnieszką na przewodniczącego zespołu. Na pewno jest to błąd, który został wychwycony w dniu 5 lipca przez dyrektora okręgowego Służby Więziennej. Jest to kluczowa data. Szanowni państwo, w dniu 5 lipca dyrektor okręgowy wnosi uwagi do sprawozdania i przesyła je z powrotem do jednostki, a także informuje Centralny Zarząd Służby Więziennej. W dniu 6 lipca czynności zostają przekazane do dyrektora jednostki.

Szanowni państwo, w dniu 10 lipca za pośrednictwem faksu wpływa pismo rzecznika praw obywatelskich do dyrektora okręgowego inspektoratu w Warszawie, który informuje o nieprawidłowościach, które nasunęły mu się podczas kontroli. Już w dniu 11 lipca dyrektor okręgowy odpowiada do RPO. Gdyby nie zajął się tą sprawą wcześniej, nie byłby w stanie w ciągu jednego dnia odpowiedzieć na pytania.

W dniu 14 lipca Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Warszawie przejmuje czynności wyjaśniające, gdyż widzi nieprawidłowości w podległej jednostce. W dniu 18 lipca dyrektor okręgowy przesyła do prokuratury rejonowej prośbę o wypożyczenie dokumentacji, ponieważ chce rzetelnie przeprowadzić postępowanie. Następnie w dniu 20 lipca otrzymuje informacje z prokuratury. W dniu 27 lipca wpływa pismo z Prokuratury Rejonowej Warszawa Praga Południe w sprawie przesłania sprawozdania z czynności wyjaśniających. Następnie w dniu 10 sierpnia okręgowy inspektorat kończy postępowanie wyjaśniające w tej sprawie. Tutaj jest kolejna ważna informacja, że w dniu 10 sierpnia okręgowy inspektorat przesyła pismo do rzecznika praw obywatelskich z informacją o zakończonych czynnościach. Również w dniu 10 sierpnia okręg przesyła sprawozdanie z czynności wyjaśniających do prokuratury, zaś w dniu 11 sierpnia – to też jest kluczowa data – okręgowy inspektorat zgłasza do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez pracowników i funkcjonariuszy aresztu. Sprawa ta trwa do dnia dzisiejszego. Nie wykluczamy odpowiedzialności dyscyplinarnej i karnej osób, które pojawiają się w śledztwie, jakie jest prowadzone, a nic nie mamy do ukrycia.

W dniu 14 sierpnia wpływa sprawozdanie do Centralnego Zarządu Służby Więziennej, do Biura Spraw Wewnętrznych. Tutaj już jest nasza procedura wewnętrzna. W dniu 24 sierpnia Biuro Służby Zdrowia przesyła swoją ocenę dokumentacji. W dniu 25 sierpnia zastępca dyrektora generalnego nadzorujący służbę zdrowia oraz służbę ochronną i penitencjarną zatwierdza postępowanie wyjaśniające w tej sprawie. Następnie pismem z dnia 28 sierpnia Biuro Spraw Wewnętrznych Centralnego Zarządu Służby Więziennej zgłasza się do dyrektora okręgowego w sprawie poinformowania o wynikach przeprowadzonego postępowania prokuratorskiego. Cały czas monitujemy prokuraturę, kiedy czynności zostaną dokonane.

W dniu 30 sierpnia, niezależnie od naszej procedury, minister sprawiedliwości poprzez Departament Wykonywania Orzeczeń i Probacji prosi o przesłanie sprawozdania i sam prowadzi postępowanie w tej sprawie. Można powiedzieć, że mamy pięć niezależnych instytucji, które zajmują się tą sprawą w celu jej wyjaśnienia.

W dniu 1 września dyrektor okręgowy kolejny raz zwraca się do prokuratury o przesłanie informacji o wynikach prowadzonego postępowania prokuratorskiego. Potem w dniu 6 września wpływa odpowiedź, że czynności jeszcze trwają. Następnie zwraca się do nas Ministerstwo Sprawiedliwości z prośbą o przekazanie wszystkich informacji w tej sprawie. Szanowni państwo, odpowiadamy ministerstwu, że jak tylko otrzymamy informacje z prokuratury, wszystkie informacje zostaną przekazane.

W dniu 2 października przekazaliśmy wszelkie informacje na ten temat do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz wdrożyliśmy kolejne czynności wyjaśniające przez Biuro Spraw Wewnętrznych na podstawie wiadomości medialnych, które ukazały się na portalach internetowych i w prasie, o których dzisiaj już było mówione. Biuro Spraw Wewnętrznych miało sprawdzić to, co jest napisane, i porównać to z rzeczywistością. Dysponujemy, posiadamy sprawozdanie ze stosownymi oświadczeniami. Szanowni państwo, takie informacje przekazaliśmy prokuraturze.

W dniu 2 października dyrektor okręgowy przesyła informacje o możliwości popełnienia przestępstwa błędu lekarskiego przez lekarza do Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Rady Lekarskiej w Warszawie.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Nie będziemy mogli zabrać głosu, panie przewodniczący.

Dyrektor generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński:

Już kończę.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Pan dyrektor przeczyta nam cały dziennik urzędowy.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Chciałbym podkreślić, że przedmiotem posiedzenia jest udzielenie informacji przez kompetentne podmioty. Nie wiem, czy posiedzenie Komisji ma się przerodzić w wypowiedzi

posłów czy raczej ma to być wysłuchanie informacji i ewentualnie zadanie pytań. Tak bym to wdział. Bardzo proszę, panie generale. Proszę kontynuować.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:
Będziemy skracać, panie pośle.

Dyrektor generalny Służby Więziennej gen. Jacek Kitliński:
Jesteśmy przy dacie 2 października. W każdym razie przekazujemy informację do rzecznika. Szanowni państwo, w dniu 27 października dyrektor okręgowy wszczął postępowanie dyscyplinarne w stosunku do dyrektora za dwie rzeczy, za to, że na przewodniczącego zespołu wyznaczył lekarza i za to, że nie zabezpieczył monitoringu. Zostało wszczęte postępowanie dyscyplinarne, ponieważ jest to błąd. Są też inne sprawy dyscyplinujące pracowników, którzy są odpowiedzialni za tę sprawę. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Dziękuję bardzo. Pan rzecznik praw obywatelskich. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:
Mam jeszcze wnioski, ale to może być na końcu.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):
Dobrze.

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar:
Szanowny panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie i panie posłanki, na wstępie chciałbym powiedzieć, że jest to niezwykle ważne posiedzenie. Wydaje mi się, że jest to jeden z nielicznych momentów w naszym parlamentaryzmie, kiedy możemy mówić o tak dramatycznej sprawie także w obecności mamy zmarłej. Jest mi niezwykle przykro, że jesteśmy w takim momencie.

Chciałbym podkreślić, że dla rzecznika praw obywatelskich tego typu sprawy zawsze są przedmiotem bardzo szczególnej troski i refleksji. Wynika to nie tylko z mandatu rzecznika praw obywatelskich wypływającego z Konstytucji RP, a także z tego, że pełni on funkcję Krajowego Mechanizmu Prewencji tortur, nieludzkiego i poniżającego traktowania, jak również z tego, że w biurze pracuje zespół wykonywania kar, do którego regularnie trafiają skargi od osób pozbawionych wolności. W zeszłym roku było 431 takich skarg, co stanowi około 16% spraw. Warto też pamiętać o tym, że w przeszłości mieliśmy historie, różne dosyć przerażające historie dotyczące złego funkcjonowania Służby Więziennej, a szczególnie złego wyjaśniania spraw tego typu. Jedna z takich spraw, która zresztą była prowadzona przez obecną na tym posiedzeniu panią Marię Ejchart-Dubois z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, sprawa Dzieciak przeciwko Polsce zakończyła się bardzo poważnym precedensowym wyrokiem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Dlatego w momencie, kiedy dostaliśmy informację o tym, że jest taka sprawa, uznałem, że jest niezwykle ważne, aby starannie ją wyjaśnić. W tym miejscu chciałbym bardzo podziękować moim współpracownikom, pani doktor Dawidziuk, panu doktorowi Mazurowi, pani mecenas Nowakowskiej, pani mecenas Kiryluk i pani doktor Kłaczyńskiej, którzy podjęli się wyjaśnienia owej sprawy. Za chwilę powiem kilka słów, w jaki sposób zostało to przeprowadzone.

Wcale nie jest tak, że listy od osób współosadzonych trafiają się nam często. W naszej praktyce jest to rzecz dosyć wyjątkowa, że dostajemy informację o zdarzeniu, o różnych niepokojących sytuacjach bezpośrednio od osób, które są współosadzone. Zazwyczaj skarżą się same osoby pokrzywdzone. W tej sytuacji oczywiście nie było to możliwe. Natomiast ten list był w swojej treści tak wymowny, że jedyne, co można było zrobić, to podjąć natychmiastowe działania. Co więcej, wcześniej zdarzało się nam, że trafiały do nas tego typu sygnały. Późniejsze działania, które podejmowaliśmy, wskazywały na to, że dochodzi do naruszeń praw człowieka, a sprawy nie są wystarczająco wyjaśniane. W ostatnim roku mieliśmy bardzo mocny przypadek pobicia osadzonego w Areszcie

Śledczym Warszawa Białołęka. Tutaj z kolei otrzymaliśmy list od jego żony. To, co wyjaśniliśmy, potwierdziło obawy, które się pojawiały.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo przepraszam pana ministra, ale gdyby pan minister chciał złożyć sprawozdanie z działalności rzecznika w odniesieniu do funkcjonowania Służby Więziennej w ogóle, możemy na to przeznaczyć oddzielne posiedzenie. Dzisiaj proszę nie poruszać wielu wątków, tylko odnieść się – tak zrozumiałem – i zadać ministerstwu stosowne pytania w odniesieniu do tej konkretnej sytuacji. W przeciwnym wypadku nasze posiedzenie będzie dotyczyło zupełnie innej sprawy.

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar:

Myślę, że wstęp – było to wstęp – miał znaczenie dla sprawy, ale oczywiście przechodzę już do samej sprawy. Jeżeli chodzi o informację o śmierci pani Agnieszki Pysz – myślę, że jest to dosyć istotna rzecz – informacja ta po raz pierwszy pojawiła się w systemie zdarzeń nadzwyczajnych, o którym była mowa. Rzecznik praw obywatelskich faktycznie co tydzień otrzymuje taką informację. Informacja ta była natomiast niezwykle lakoniczna. Była to po prostu taka informacja, jakby miało miejsce zdarzenie naturalne, które nie budzi żadnych wątpliwości. Z informacji tej – w zasadzie było to jedno zdanie – trudno było wyciągnąć wnioski, że mogło zdarzyć się coś nadzwyczajnego.

Chciałbym wskazać, że w momencie kiedy otrzymaliśmy list, który wskazywał na to, że sprawie należy się jednak przyjrzeć, podjęliśmy czynności, które zmierzały do wyjaśnienia sprawy zarówno w Areszcie Śledczym we Wrocławiu – zespołowi, który to wyjaśniał, przewodziła pani doktor Kłaczyńska – jak też w Areszcie Śledczym Warszawa Grochów. Wydaje mi się, że jest to bardzo ważne rozróżnienie, ponieważ nasze czynności, całe wyjaśnienie sprawy wykazało, że faktycznie do Wrocławia nie można mieć zastrzeżeń. Tam wszystko było wyjaśniane, przebiegało w należyty sposób, udzielano odpowiedniej pomocy medycznej, diagnozowano panią Agnieszkę.

Chciałbym natomiast zwrócić uwagę, że w meldunku transportowym, który następuje w dniu 29 maja, kiedy pani Agnieszka jest transportowana z Wrocławia do Aresztu Śledczego Warszawa Grochów, pojawia się informacja o tym, żeby w trakcie dalszych czynności poszukiwać ognisk zapalnych. A więc wiedza medyczna, która została zgromadzona, jednoznacznie wskazywała, że nie jest to sprawa wyjaśniona, tylko że jest to sprawa, która dalej powinna podlegać szerszym konsultacjom. Wydaje mi się, że bardzo istotne jest, żeby to rozróżnić. Jeżeli mówimy ogólnie o całej historii, podajemy statystyki, jak powiedział pan minister, czyli że osadzona dwadzieścia trzy razy była poddana badaniu, to musimy rozróżnić, czy chodzi o Wrocław, czy chodzi o sytuację z końca maja i z czerwca 2017 roku, czyli Areszt Śledczy Warszawa Grochów. Z naszych badań wynika, że tam czynności nie zostały przeprowadzone. Dlatego tak naprawdę nasze uwagi, które odnosiły się do badań w kontekście Aresztu Śledczego Warszawa Grochów, wskazywały na nieprawidłowości, które tam wystąpiły.

Teraz jeżeli chodzi o badania, to zostały one przeprowadzone w dniach 5 i 6 lipca. Już po pierwszych badaniach skierowaliśmy pierwsze pismo do dyrektora okręgowego Służby Więziennej oraz do Prokuratury Rejonowej Warszawa Praga Południe. Było to pismo z dnia 10 lipca. Natomiast później musieliśmy dokończyć badania – akurat przeprowadzał je pan doktor Mazur – w dniach 12 i 13 lipca, ponieważ nie można było porozmawiać z funkcjonariuszami, którzy akurat w tych dniach nie mieli służby. Mieli 12 i 13 lipca i wtedy można było dokończyć sprawę.

Chciałbym wskazać na bardzo ciekawą zbieżność dat. W dniu 5 lipca pracownicy biura rzecznika pojawiają się na miejscu, sprawa jest badana. W dniu 6 lipca dyrektor okręgowy Służby Więziennej występuje do dyrektora aresztu z uwagami wobec braku monitoringu oraz braku przesłania protokołu z sekcji zwłok. Naczelny lekarz okręgowego inspektoratu Służby Więziennej prosi o wypożyczenie oryginalnej dokumentacji medycznej. Jestem w stanie skłaniać się do wniosku, że prawdopodobnie miało to związek z tym, że na miejscu pojawili się pracownicy biura rzecznika. Zespół, który został powołany na szczeblu dyrektora okręgowego, został stworzony dopiero w dniu 14 lipca 2017 roku, a wcześniej sprawa była wyjaśniana tylko i wyłącznie na poziomie samego

aresztu śledczego. Jak było podkreślane, osobą, która była współodpowiedzialna za wyjaśnienie sprawy, była osoba, która mogła być pociągnięta do odpowiedzialności za nieudzielenie odpowiedniej opieki medycznej.

Chciałbym też wskazać, że w dniu 17 lipca 2017 roku rzecznik praw obywatelskich skierował pismo do prokuratury. Było to osiemnaście stron ustaleń z czynności wyjaśniających. W piśmie wskazaliśmy, że – cytuję – „ponieważ poczynione ustalenia mogą wskazywać na zaniedbania ze strony...”.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo przepraszam, panie ministrze, nie chodzi nam o działania rzecznika praw obywatelskich. Proszę spokojnie. Dzisiaj jest informacja ministerstwa. Bardzo proszę pana ministra Bodnara, żeby skoncentrował się na tym, żeby umożliwić ministerstwu udzielenie informacji. Proszę zatem zadać stosowne pytania do ministerstwa...

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Konfrontujemy fakty.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

... na podstawie wiedzy, którą pan dysponuje. Jeżeli będzie się pan chciał podzielić tym, co zrobił pan w tej sprawie, pan osobiście jako rzecznik praw obywatelskich, wtedy zwołam odrębne posiedzenie. Dzisiaj proszę wykorzystać obecność funkcjonariuszy Służby Więziennej i Ministerstwa Sprawiedliwości i zadać stosowne pytania.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Panie przewodniczący, najmocniej przepraszam.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Musimy skonfrontować fakty.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

W tym momencie pan rzecznik mówi, podaje konkrety. Proszę mu to umożliwić.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dobrze, ale wobec tego proszę się liczyć z tym, że państwo możecie nie zdążyć zadać pytań. Chciałbym tylko umożliwić państwu pytania. Chciałbym, żeby było pełne zrozumienie dla sprawy.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Nie marnujmy czasu.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Zaprosiłem pana rzecznika, udzieliłem panu rzecznikowi głosu i chciałbym go widzieć w roli recenzenta działań Ministerstwa Sprawiedliwości, w roli tego, który dzisiaj pyta. Jeżeli natomiast chodzi o to, co pan rzecznik ustalił, proszę bardzo, zorganizujmy odrębne posiedzenie, na którym pan rzecznik...

Głosy z sali:

Nie, nie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dobrze. Jeżeli państwo uważacie, że posiedzenie to powinno się przekształcić w informację rzecznika praw obywatelskich na temat tego, co zrobił, to proszę bardzo. Panie ministrze, panie rzeczniku, proszę kontynuować.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Panie przewodniczący, pozwala pan...

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę się zgłaszać i uszanować porządek prowadzenia obrad.

Proszę bardzo, wolą posłów jest, żeby pan rzecznik opowiadał o swojej działalności. Proszę bardzo.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Nie ma takiej woli posłów. Bardzo przepraszam, nie ma takiej woli posłów. Po to zaprosiliśmy przedstawicieli ministerstwa, że były zastrzeżenia.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę pana rzecznika o kontynuowanie. Proszę dać również szansę posłom na zadanie pytań. Jednocześnie proszę mieć na uwadze to, żeby dzisiaj do owych pytań mogli odnieść się przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości. Podkreślam, że mamy czas do godz. 10.00, ponieważ rozpoczyna się posiedzenie Sejmu.

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar:

Szanowny panie przewodniczący, tak naprawdę zmierzałem do końca, jeżeli chodzi o przedstawienie stanu faktycznego, niestety pan przewodniczący mi przerwał. Teraz chciałbym przejść do kwestii związanej z tym, co zrobimy na przyszłość, ponieważ rzecznik praw obywatelskich jest od tego, żeby wskazywać i rekomendować pewne zdarzenia, żeby tego sytuacje nie tylko wyjaśniać, ale także domagać się, żeby w przyszłości zostały naprawione pewne procedury postępowania.

Chciałbym jeszcze podsumować tamten wątek. Pismo zostało skierowane do prokuratury. Służba Więzienna także podjęła działania. Twierdzę, że działania są prowadzone. Trudno tutaj mieć jakieś poważne zastrzeżenia już po tych czynnościach, które zostały dokonane w wyniku kontroli RPO, żeby sprawa nie była wystarczająco wyjaśniana.

Natomiast na pewno to, co jest istotne, to następujące kwestie. Po pierwsze, jakie działania zostaną podjęte w odniesieniu do osób, które są odpowiedzialne za zaistnienie tej sytuacji? Pan dyrektor generalny częściowo odpowiedział na to pytanie. Po drugie, jakie są plany ministerstwa oraz dyrektora generalnego Służby Więziennej, jeżeli chodzi o dalsze działania na rzecz poprawy ochrony zdrowia w Służbie Więziennej, dlatego że przecież nie jest to jedyny przypadek, jedyna sytuacja tego tupu? Po trzecie, jakie zostaną wprowadzone rozwiązania dotyczące tego, żeby tego typu sytuacje nie były przedmiotem wyjaśniania dopiero po interwencjach RPO, tylko w wyniku wcześniejszych działań samej Służby Więziennej? Tutaj jednak mieliśmy okres miesiąca, ponad miesiąca, kiedy sprawa nie była należycie wyjaśniana. Ostatnie pytanie, czy pan minister planuje wprowadzenie zmian, jeżeli chodzi o informowanie go o zdarzeniach nadzwyczajnych w Służbie Więziennej. Jeżeli to może być moja rekomendacja, wydaje mi się, że pan minister powinien dostawać na biurko kompleksową informację na temat wszystkich zdarzeń tego typu, wszystkich przypadków śmierci oraz tortur, poniżającego i nieludzkiego traktowania. Gdyby pan minister dostawał to z dokładnym opisem na biurko, wydaje mi się, że sprawy te byłyby wyjaśniane znacznie szybciej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan poseł Janusz Sanocki.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, postaram się nie mówić długo, ale uważam, że po pierwsze, kiedy osoba jest aresztowana... Wiele zjawisk można tłumaczyć tym, że lekarze nie zdiagnozowali itd., chociaż dla mnie jest to mało wiarygodne. Nawet gdyby przyjąć owe tłumaczenia, to po pierwsze, jak ktoś jest na wolności to może pójść do jednego lekarza, do drugiego. Kiedy zostaje aresztowany, państwo przejmujecie całkowitą odpowiedzialność za jego los, całkowitą, również za to, że lekarz nie zdiagnozował.

Druga sprawa. Kiedy słyszę, że dyrektor wyznaczył lekarza, który odpowiadał, do wyjaśniania sprawy, to mam pytanie, czy państwa to dziwi? W Polsce to jest standard. W Polsce jest to standard, zawsze tak było. Oczywiście wyjaśnienia nie służą wyjaśnianiu, tylko zaciemnianiu, rozmyciu odpowiedzialności, uratowaniu kolegom skóry.

Panie ministrze, oczywiście opozycja ma swoje polityczne cele. Od tego jest. Rząd jest od tego, żeby się bronił, ale jeżeli naprawdę chce pan to uzdrowić, to widzę pańską energię, która zderza się z masą kolesiostwa w każdej instytucji. Chciałbym wiedzieć, czy ten dyrektor jeszcze pracuje na Grochowie. Czy jeszcze pracuje? Jeżeli pracuje, to darujmy sobie wszystkie inne historie. Chciałbym zobaczyć głowy tych, którzy są odpowiedzialni, dlatego że ewidentnie są odpowiedzialni. Jak to nie ma monitoringu? Lekarz zostaje.

Oprócz tego, proszę państwa, oprócz wszystkich konsekwencji proceduralnych i innych, uważam, że jest odpowiedzialność cywilna, że rodzinie przysługuje roszczenie cywilne, dlatego że państwo ponosi odpowiedzialność. Chciałbym natomiast wiedzieć, jakie konsekwencje dyscyplinarne już zostały wyciągnięte.

Jeszcze jedno. Według słów pana generała, wyjaśnia to pięć instytucji. Biuro Spraw Wewnętrznych czeka, co zrobi prokuratura. To też jest standard w Polsce. Albo takie biura są niepotrzebne i niech tylko prokuratura wyjaśnia sprawy w Policji i w Służbie Więziennej, albo muszą one dochodzić do własnych wniosków i podejmować własne czynności. Takie są moje pytania.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę, pani poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Chciałabym zadać jedno konkretne pytanie, a mianowicie: Dlaczego monitoring z Aresztu Śledczego Warszawa Grochów został zabezpieczony tylko za okres ostatnich siedmiu godzin przed śmiercią Agnieszki Pysz? Chciałabym jeszcze oprzeć się na dwóch konstatacjach wynikających z tego, co tutaj usłyszeliśmy, oraz zadać pytania. Widzimy ewidentną różnicę między tym, jak pani Agnieszka Pysz była traktowana we Wrocławiu i jak była traktowana w Warszawie. Dwadzieścia jeden wizyt lekarskich, o których wspomniał pan minister, jak rozumiem, w większości, w znacznym stopniu, w 90% miało miejsce we Wrocławiu.

Jak wynika z dokumentów, które zostały przedstawione, była diagnozowana choroba, czyli były wskazane ogniska zapalne. Jeżeli trzeba szukać ognisk zapalnych, to trzeba dosyć często powtarzać badania. Powinny być powtarzane dosyć często, ponieważ przypadki sepsy, przypadki innych stanów zapalnych, które narastają bardzo szybko, wskazują nawet dla laika, że musi to być pod kontrolą. A tutaj w Warszawie kontroli właściwie nie było. Właściwie mieliśmy do czynienia z człowiekiem, który jest w agonii, który cierpi, jego fizjonomia, wygląd, wszystko wskazuje na to, że umiera, i to umiera w cierpieniach, i właściwie nie ma żadnej reakcji, właściwie nie ma żadnego ludzkiego odruchu. Co więcej, mówią państwo, że odruchu tego nie ma od kogo? Od doświadczonego lekarza? Od doświadczonej pielęgniarki? Są to sytuacje, w których mamy ewidentny błąd. A więc pytanie o to, czy konsekwencje zostały wyciągnięte i w jakim tempie zostały wyciągnięte, są jak najbardziej zasadne.

Zwróćmy jeszcze uwagę na kolejną okoliczność. Mamy do czynienia z sytuacją, w której do wyciągnięcia odpowiedzialności właściwie nie dochodzi. Nie możemy mówić o tym, że szukamy odpowiedzialności, pociągamy kogoś do odpowiedzialności, jeżeli komisją weryfikującą odpowiedzialność ma kierować osoba właściwie współwinna, właśnie ten lekarz. Jest to iluzoryczne. Czy chcielibyście państwo, żeby państwa błąd medyczny był oceniany przez tego lekarza, który doprowadził do tego błędu medycznego? Panie ministrze, proszę sobie odpowiedzieć na to pytanie. Jeżeli jakiś lekarz popełni błąd medyczny, czy chciałby pan, żeby ten błąd medyczny był sprawdzany i weryfikowany przez tego lekarza? A więc nie było chęci weryfikowania tego. Pierwsze kroki zostały podjęte, jak wynika z przedstawionego bardzo skrupulatnie przez rzecznika praw obywatelskich harmonogramu działań, dopiero wtedy, kiedy wkroczył podmiot zewnętrzny. Państwo do tego czasu nie widzieliście żadnej swojej winy. Mam więc pytanie. Panie ministrze, czy uważa pan, że procedura, którą wdrożono, wewnętrzna procedura mająca na celu ocenienie tego, co się zdarzyło w Areszcie Śledczym na Grochowie, gdzie osobą weryfikującą była osoba, która mogła ponieść odpowiedzialność z tytułu popełnionych błędów, jest rzetelna, że tak powinny wyglądać procedury? Czy planuje pan jakieś zmiany, jeżeli chodzi o wprowadzanie takich procedur? W mojej ocenie takie zmiany są jak najbardziej konieczne.

Chciałabym się jeszcze dowiedzieć, ile razy osadzonej świadczono pomoc poza aresztem śledczym, ale już w Warszawie. Ile razy doszło do takich zdarzeń? Chciałabym także dowiedzieć się, czy ministerstwo ma wiedzę, a jeżeli tak, to na jakiej podstawie, na temat skali i przyczyn zgonów w polskich aresztach śledczych, komisariatach i zakładach karnych. W jaki sposób ministerstwo monitoruje te sprawy?

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Miało być jedno pytanie, pani poseł. Co to? Zaczynamy robić jaja?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Nie. Jest to wyjaśnienie sprawy w całości.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Niechżesz pani przestanie. Temat posiedzenia Komisji jest jasny.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Dokończę to pytanie. W jaki sposób Ministerstwo Sprawiedliwości monitoruje te sprawy, weryfikuje przyczyny i wdraża odpowiednie procedury? To ostatnie pytanie, ale proszę się skoncentrować na pierwszej części mojej wypowiedzi, na pierwszych pytaniach, które padły.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję. Niektóre pytania brzmiały tak, jakby wcześniej nie było informacji ministerstwa na ten temat, a była.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

To pana ocena, panie przewodniczący. Subiektywna.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Michał Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Szanowni państwo, w naszym wniosku o zwołanie posiedzenia Komisji na temat przyczyn i okoliczności śmierci pani Agnieszki Pysz w dniu 7 czerwca w Areszcie Śledczym na warszawskim Grochowie de facto pytaliśmy o to, co się działo w areszcie śledczym. Oczywiście dla celów statystycznych bardzo łatwo jest podawać liczbę konsultacji medycznych, ale tak naprawdę ta sytuacja i wszystkie nieprawidłowości zaczynają się w Areszcie Śledczym na Grochowie. Osadzona, pozbawiona wolności właśnie tutaj przyjeżdża pod konie maja.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Panie pośle, uzasadnienie wniosku już było. Bardzo proszę o pytania.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Mówię tylko o tych rzeczach, na które warto zwrócić uwagę w zakresie prawidłowości działania. Druga sprawa to oczywiście kwestia monitoringu. Jest to rzecz, która nie wybrzmiała w znaczący sposób. W takich sytuacjach dokonuje się zabezpieczenia monitoringu. Przecież ta sytuacja, ten stan chorobowy, jasne, czytelne sygnały, które były wysyłane przez panią Agnieszkę oraz przez współosadzone, powinny być przedmiotem kontroli.

Pan minister mówił o tym, że wypowiedzi współwięźniarek są ważne, natomiast nie są wyczerpujące. Chciałbym powiedzieć, że w ramach postępowania wyjaśniającego, które prowadził kierownik ambulatorium, nie zostało to sprostowane. Rozumiem, że wtedy był funkcjonariuszem Służby Więziennej, i wcześniej był funkcjonariuszem Służby Więziennej oczywiście ze stopniem w Służbie Więziennej, który posiadał. A więc dodatkowo jego opinie, jego sugestie dotyczące symulacji ze strony pani Agnieszki miały też wpływ na innych funkcjonariuszy, dlatego że jakby nie było, była to osoba...

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę o pytania. Ma to być informacja ministra. W związku z tym po to, żeby mógł udzielić informacji, proszę zadawać pytania, a nie komentować. Bardzo o to proszę.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Dlaczego w ramach...

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Przecież to państwo wnosiliście o informację ministra. W związku z tym zrealizujcie swój wniosek.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Czy prawdą jest, że w trakcie postępowania wyjaśniającego w ramach aresztu śledczego nie poddano badaniu dokumentacji medycznej, nie odebrano wyjaśnień od personelu medycznego, penitencjarnego i działu ochrony, który miał bezpośredni kontakt z osadzoną, na okoliczność sprawowania opieki medycznej nad osadzoną, nie rozpytywano też współosadzonych, które przebywały z panią Agnieszką w ostatnich dniach, opiekowały się nią i z tego tytułu posiadały wiedzę co do objawów chorobowych, które u niej wystąpiły, jak też działań podejmowanych wobec niej przez Służbę Więzienną? Oczywiście jest pytanie o działania, które państwo podejmujecie. Takie przypadki nie mogą się powtórzyć.

Czy pan dyrektor generalny podtrzymuje swój wniosek, który skierował do dziennikarza Onetu, portalu Onet.pl, że Onet.pl powinien państwa przeprosić za to, że napisał, iż w opinii portalu państwo w niewystarczający sposób udzieliliście pomocy? Państwo oczywiście próbowaliście zastraszyć dziennikarza, zastraszyć portal, przywołując i dając określony termin poprzez radcę prawnego na stronie internetowej Służby Więziennej. Była to próba zastraszenia dziennikarza oraz uniemożliwiania podejmowania tego typu działań w przyszłości, działań, które mają charakter rozpoznania tego typu sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Jerzy Jachnik. Później pan poseł.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Przede wszystkich chciałbym wszystkich prosić, żeby odnosili się do tematu, żeby z tragedii nie robili sprawy politycznej. Moje pytanie jest takie. W dniu 29 maja, jak powiedział nam pan rzecznik praw obywatelskich, jest pierwsza informacja o ogniskach zapalnych. Teraz jest następujące pytanie. Czy sprawa ta była analizowana w szpitalu na Grochowie, w zakładzie karnym? Czy można było dokonać diagnostyki wewnątrzszpitalnej, czy panią trzeba było przewieźć poza szpital? Jest to istotne. Druga sprawa. Czy leki, które były stosowane, miały jakiś wpływ na przebieg choroby, czy ją tamowały czy mogły wręcz działać w danym momencie niekorzystnie, dlatego że diagnoza nie była postawiona, a jak się okazało, było to schorzenie rzadkie? Odmowa poddania się badaniu w szpitalu była cztery miesiące wcześniej. Czy po przetransportowaniu była propozycja przetransportowania do szpitala w celu należytego zdiagnozowania? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Pan poseł Marcin Święcicki. Potem udzielę głosu przedstawicielom ministerstwa.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Panie ministrze, chciałbym zapytać o los współosadzonych. Powiedział pan, że mogły być powodowane tym, że mają jakieś trudne stosunki z personelem więziennym. Chciałbym zapytać, czy jest wobec nich podjęta jakaś ochrona. Osoby, które sygnalizują tego typu nieprawidłowości, powinny być ze strony państwa nie lekceważone, tylko powinny być ochraniane. Sygnały z ich strony powinny być jednak dokładnie badane. Współosadzone sygnalizowały, że w ostatnich dniach pomoc nie była udzielana, że oddziałowa to lekceważyła, że nie wezwano karetki pogotowia pomimo próśb o to przez cały czas. Trochę mnie zaskoczyło, że pan tak lekceważąco wypowiedział się o współosadzonych, zamiast odwrotnie, uznawać, że takie sygnały ze strony osób osadzonych w areszcie jednak pomogą walczyć z jakimiś patologiami czy nieprawidłowościami w Służbie Więziennej. Dlatego pytam się, czy w tej sprawie są one otoczone odpowiednią opieką, żeby ze strony Służby Więziennej, dyrektorów i oddziałowych, którzy są tutaj podejrzani o niedopełnienie rozmaitych obowiązków... Czy są chronione? Czy na przyszłość zamierza pan w jakiś sposób chronić podobne osoby zgłaszające sygnały, żeby nie były narażone na szykany ze strony personelu, który mógł zawinić?

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Dobrze pamiętam, tak?

Przedstawicielka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Maria Ejchart-Dubois:

Tak.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę bardzo.

Przedstawicielka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Maria Ejchart-Dubois:

Maria Ejchart-Dubois. Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, Helsińska Fundacja Praw Człowieka monitoruje prawa osób pozbawionych wolności od dwudziestu kilku lat. Osobiście zajmuję się tymi sprawami siedemnaście lat. Byłam pełnomocniczką rodziny pana Dzieciaka. Jak powiedział pan rzecznik, sprawa pana Dzieciaka to była pierwsza sprawa, w której Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu uznał, że Polska naruszyła prawo do życia. Po raz pierwszy w tak wyraźny i oczywisty sposób trybunał stwierdził, że Polska naruszyła prawo do życia osoby pozbawionej wolności, i to w aspektach materialnym i proceduralnym. Od śmierci pana Dzieciaka minęło szesnaście lat. Od wyroku w tej sprawie minęło dziewięć lat.

Moje pytanie, panie ministrze, jest takie, co wydarzyło się przez te wszystkie lata, co się wydarzyło, jakie zmiany systemowe zostały wprowadzone. Dlaczego w roku 2017 jesteśmy dokładnie w tym samym miejscu, prowadzimy dokładnie tę samą rozmowę? Bardzo dobrze współpracowaliśmy z wieloma ministrami, z wieloma dyrektorami. Prowadziliśmy dyskusje, wspólne badania na temat systemowych problemów dotyczących więziennej służby zdrowia. Po prostu nie mogę pojąć tego, że od wyroku minęło tyle lat, jesteśmy w tym miejscu i rozmawiamy dokładnie o tym samym.

Ostatnie zdanie, proszę państwa. Wyrok w sprawie Dzieciak przeciwko Polsce był w dwóch sprawach. Był w sprawie problemów systemowych, ale jak bardzo wyraźnie powiedział trybunał, był też w sprawie wrażliwości. Mam poczucie, że to, o czym dzisiaj mówimy, w dużej mierze jest to również wrażliwość. Nie jestem w stanie zrozumieć, co się wydarzyło, że matka pani Agnieszki Pysz nie została poinformowana o śmierci swojej córki. Proszę państwa, jest to niewyobrażalne w państwie demokratycznym, żeby dochodziło do takich rzeczy.

Panie ministrze, co roku w każdej kadencji deklarujemy pełną chęć współpracy nad zmianami systemowymi. Deklaruję ją również dzisiaj. Proszę, uczyńmy z tego niezwykle poważnego i smutnego zdarzenia kolejny początek do dyskusji nad zmianami systemowymi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz będę prosił ministra sprawiedliwości o udzielenie odpowiedzi na postawione pytania. Po uzyskaniu odpowiedzi będziemy kończyć posiedzenie ze względu na zbliżające się rozpoczęcie sesji plenarnej. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Dziękuję uprzejmie. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam nadzieję, że wyczerpująco będę odpowiadał na pytania. Zapisałem wszystkie pytania państwa posłów. Najpierw jednak odniosę się do ostatniego głosu. Trudno mi przejść do porządku dziennego przy tego typu zarzutach, kiedy mówi się, że nic nie robimy, żeby zmieniać system w Służbie Więziennej.

Szanowni państwo, jako pierwszy rząd po 1989 roku przygotowaliśmy i przeprowadziliśmy pierwszy program modernizacji Służby Więziennej, pierwszy po 1989 roku. Przygotowaliśmy program pracy dla więźniów. Jak przychodziłem do Ministerstwa Sprawiedliwości, pracowało u nas najmniej więźniów w Europie, a dzisiaj gonimy światową czołówkę. Rzekomo nie dało się tego zrobić. Setki milionów złotych więcej jest odprowadzanych dla rodzin w związku z zaległościami alimentacyjnymi dzięki temu, że więźniowie pracują. Resocjalizacja jest skuteczniejsza. To wszystko nagle zaczęło działać.

Mówicie państwo, że nic nie robimy, żeby poprawić jakość kadr. Proszę bardzo. W tym roku powołano Instytut Kryminologii i Penitencjarystyki, który ma się fachowo zajmować porównaniami, między innymi czysto komparatystycznymi, to znaczy ma ściągać dobre rozwiązania z innych systemów do naszego systemu, szukać dobrych rozwiązań w Europie i ściągać je tutaj, pokazywać, również badać to, co się dzieje w Służbie Wię-

ziennej, co moglibyśmy poprawić. Powołaliśmy taki instytut. Powołujemy pierwszą Wyższą Szkołę Służby Więziennej, dlatego że dzisiaj mamy tylko szkoły zawodowe. Od przyszłego roku chcielibyśmy robić pierwszy obiektywny nabór po to, żeby kształcić, dbać o jakość przyszłych kadr Służby Więziennej, od których, jak wiemy, tak wiele zależy.

Naprawiliśmy system dozoru elektronicznego, dlatego że praktycznie nie działał. Ten ważny element wykonywania kary, element probacyjny praktycznie nie działał, kiedy przychodziłem do ministerstwa. Dzisiaj tysiące osób wykonuje wyrok w systemie dozoru elektronicznego, co spowodowało...

Poseł Michał Szczerba (PO):

Panie przewodniczący, rozmawiamy o sprawie pani Agnieszki Pysz. To nie jest informacja na temat Służby Więziennej.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Ja pana nie przekrzykiwałem.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Panie pośle, proszę nie przerywać. Pan minister odpowiada na pytania i problemy, które postawiła Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Proszę nie mieć o to pretensji.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Nie chciałem, ale muszę się do tego odnieść, skoro stawiany jest zarzut, że nic nie robimy. Naprawdę chciałbym zrobić jeszcze więcej, żeby system Służby Więziennej działał lepiej. Wprowadzamy wiele zmian, jakich przez lata nie było. Trudno nam to zarzucić. W dodatku jeżeli na przykładzie tego wyroku mówi się nam, że cofamy się do tyłu, to chciałbym państwu powiedzieć, że w 2015 roku...

Poseł Borys Budka (PO):

Do przodu nie da się cofnąć.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Pełna zgoda. Dziękuję za tę korektę. Mogę kontynuować, szanowni państwo?

Skoro o tym mówimy, to w dyskusji publicznej podniesiono, że za czasów obecnego rządu Europejski Trybunał Praw Człowieka interesuje się więziennictwem w Polsce i że wydał 34 orzeczenia. Szanowni państwo, jest to manipulacja, dlatego że np. w 2015 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał 74 orzeczenia. To co? Jest do tyłu czy do przodu?

Samobójstwa. Szanowni państwo, według danych Rady Europy, mamy jeden z najniższych odsetków samobójstw w zakładach karnych. W 2016 roku współczynnik samobójstw wynosił 3,3 na 10 tys. osadzonych w Polsce. Należymy do czołówki. Dokładnie tak samo jesteśmy w ścisłej czołówce Rady Europy, jeżeli chodzi o poziom zgonów na 10 tys. osadzonych. W Polsce w tej chwili współczynnik ten wynosi 17,2, a np. w Niemczech wynosi on 23,1, we Francji 17,7, w Austrii 23,7. Dlatego, jak państwo widzicie...

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę wyciszyć rozmowy. Bardzo państwa proszę.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Teraz przechodzę już do pytań posłów. Na początku pytał pan poseł...

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo państwa proszę. Proszę umożliwić panu ministrowi udzielanie odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Na początku pan poseł Sanocki pytał o wnioski. Już państwu powiem. Po przeprowadzeniu kontroli niczego nie chowaliśmy. Działaliśmy szybko. Dzieje się to naprawdę szybko. Dyrektorowi generalnemu Służby Więziennej poleciłem dymisję dyrektora zakładu karnego, jednostki podstawowej, który był za to odpowiedzialny.

Poleciłem rozwiązanie umowy z lekarzem, który nie potrafił w dostateczny sposób rozpoznać choroby i pewnie jest za to współodpowiedzialny, aczkolwiek chcę państwu powiedzieć, że dzisiaj dostałem dane z Ministerstwa Zdrowia. Chciałbym, żebyście

państwo też wiedzieli, że nie była to łatwa sprawa. Jak powiedziałem, nie mogę podać, o jaką chorobę chodzi, ponieważ zakazuje mi tego prawo, chociaż chętnie bym to zrobił. Chciałbym państwu powiedzieć, że rocznie w Polsce rozpoznaje się 2300 przypadków tej choroby. Pomimo rozpoznania od 700 do 1100 osób umiera. Mówię o osobach, które są na wolności. Dlatego miejmy też świadomość, że po prostu była to trudna choroba, która wynika z powikłań, prawdopodobnie w powikłań niewyleczonej infekcji, która miała miejsce we Wrocławiu. Dlatego dla niektórych państwa jest to łatwe rozróżnienie, ale można też zakładać, że gdyby we Wrocławiu doszło do hospitalizacji, to mogłoby się to niestety potoczyć inaczej. Nie ma jednak żadnej wątpliwości. Reagujemy tutaj twardo i rozwiązujemy umowę z lekarzem.

Rzeczywiście nie ma wątpliwości, że system popełnił błąd, który polegał na tym, że szef jednostki podstawowej wyznaczył do wyjaśnienia tej sprawy lekarza, który był odpowiedzialny za kontakt z osadzoną na Grochowie. Bez wątpienia jest to błąd. W związku z powyższym poleciłem Służbie Więziennej na piśmie, po pierwsze, wszcząć postępowanie dyscyplinarne w stosunku do wszystkich osób za to odpowiedzialnych; po drugie, od tego momentu przyjąć procedurę, że tego typu schorzenia zawsze będą badane poziom wyżej, a więc nie dojdzie do sytuacji, że ta sama osoba, zainteresowana osoba będzie wyjaśniała swoją sprawę.

Pani poseł Gasiuk-Pihowicz pytała, dlaczego więcej badań było we Wrocławiu niż w Warszawie. Po pierwsze, wynikało to ze względów obiektywnych, dlatego że we Wrocławiu osadzona przebywała ponad dwa miesiące, a w Warszawie pięć dni. Zgadzam się też z panią, że nie ma żadnych wątpliwości, że we Wrocławiu była lepsza opieka niż w Warszawie. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Dlatego wyciągamy takie, a nie inne wnioski.

Pani poseł pytała o statystyki. Podałem je. Jeżeli chodzi o statystyki zgonów, mogę państwu podać, że w np. 2007 roku było ich 104, w 2008 roku...

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Czy dostaje je pan regularnie na biurko?

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Proszę?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (N):

Chodziło mi o to, czy pan minister dostaje je regularnie na biurko, czy w jakiś sposób weryfikuje? Czy jest to jakiś stały proces czy była to tylko wyjątkowa sytuacja?

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Jestem informowany o zdarzeniach nadzwyczajnych. W tych, które są niecharakterystyczne i wymagają wyjaśnienia, staram się brać udział na tyle, na ile jest to możliwe.

Dalej. Kończąc np. w roku 2016 zgonów jest mniej niż w latach, o których wspominałem. Pani poseł pytała o statystyki. Mogę je podać dokładnie.

Pan poseł Szczerba pytał o monitoring. Monitoring w zakładzie karnym wygląda tak, że po jakimś czasie po prostu sam się kasuje, po siedmiu dniach sam się kasuje. Napisaliśmy prośbę do prokuratury, dlatego że fizycznie teraz go nie mamy. Napisaliśmy do prokuratury prośbę, żeby odtworzyła monitoring z dysku. Liczymy na to. Zabezpieczyliśmy i poprosiliśmy o odtworzenie monitoringu. Prawdopodobnie będziemy go mieli. Prokuratura będzie go miała do badania. Jestem pełen nadziei, że wszystko będziemy mogli zobaczyć.

Pan poseł mówił ponadto, że lekarz...

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę o wyciszenie rozmów. Bardzo państwa proszę. Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MS Patryk Jaki:

Lekarz, który badał osadzoną na Grochowie, nie był funkcjonariuszem. Pan poseł mówił, stawiał zarzut, że lekarz, z którym poleciłem rozwiązać umowę, mówił, że osadzona symuluje. Ale pan poseł celowo nie mówił już, ponieważ jest to niewygodne, że dokładnie to samo mówił lekarz, który został wezwany do jednostki z zewnątrz. Napisał to samo,

że osadzona symuluje. Jak państwo dzisiaj wiecie, nie symulowała. I to był błąd. Ale to nie był błąd funkcjonariusza Służby Więziennej, ponieważ on nie ma kwalifikacji do tego, żeby rozpoznać chorobę tego typu. Skoro lekarz nie był w stanie rozpoznać, to jak funkcjonariusz ochrony miał rozpoznać taką chorobę? Bądźmy poważni w stawianiu zarzutów.

Pan poseł Jachnik pytał o to, czy leki były dobrze dobrane. Widać, że nie. Dzisiaj widać, że nie, dlatego że choroba nie była dobrze rozpoznana. Czy choroba mogła być... Pan poseł mówił też o tym, że choroba była szybciej zdiagnozowana, że problemy były szybciej zdiagnozowane we Wrocławiu. To prawda, tylko musicie mieć też państwo... Szczerze państwu mówię, że Służba Więzienna nie dysponuje taką infrastrukturą jak zewnętrzne podmioty służby zdrowia. Jeżeli chcielibyśmy wykonać wszystkie, pełne badania, musielibyśmy osobę zabrać poza mury więzienne, a z powodów, o których wcześniej wspominałem, nie dało się tego zrobić.

Pan poseł Święcicki pytał o los współosadzonych. Poleciłem, żeby szczególnie zadbano o los współosadzonych. Nie wypowiadałem się lekceważąco. Zwróciłem tylko uwagę, że badając każdy przypadek, mamy obowiązek nie opierać się tylko, jak przedstawił to szanowny pan poseł, na zeznaniach współosadzonych, ale badać również to, co mówił lekarz, badać również to, co mówili funkcjonariusze, co mówiły osoby z zewnątrz. Mamy obowiązek konfrontować to wszystko, a nie opierać się tylko na tym. Gwarantuję państwu, że osoby te będą objęte szczególną opieką. Gwarantuje to pan generał. Trzymamy go za słowo, że tak się stanie.

Na koniec chciałbym państwu powiedzieć tak. Wiele wskazuje na to, że w tej sprawie, jak widać – jest mi naprawdę bardzo przykro, nie chciałbym, żeby takie rzeczy zdarzały się w Służbie Więziennej – największy błąd popełnił lekarz, który na co dzień miał kontakt z osadzoną na Grochowie. Poleciłem rozwiązać z nim umowę. Innych wniosków dyscyplinarnych nie jestem w stanie podjąć osobiście, ale zwróciłem się do okręgowej rady lekarskiej o to, żeby wszcząć postępowanie dyscyplinarne wobec lekarza, który doprowadził do takiej sytuacji. W tej chwili czekamy na decyzję. Teraz będzie to już decyzja korporacji, czy podejmie postępowanie dyscyplinarne czy nie.

Jeżeli mógłbym w tej sprawie zrobić coś więcej, jestem też otwarty na państwa sugestie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Zgodnie z zapowiedzią, kończymy posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Korzystając z głosu, chciałbym złożyć wyrazy głębokiego współczucia mamie zmarłej, pani Hannie Pysz. Wiadomym jest, że życia nic nie wróci. Musimy podejmować działania w tym kierunku, żeby podobne przypadki nie zdarzały się w przyszłości.

Drodzy państwo, wobec wyczerpania porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, zamykam posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.